

Warsztaty artystyczne w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży

KreaTYwna Biblioteka



W marcu Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała warsztaty artystyczne inspirowane nadchodzącą wiosną. Zajęcia, adresowane do dzieci i ich rodziców, odbyły się w ramach cyklicznych spotkań Kącika Artystycznego *KreaTYwnia* oraz Klubu Czytających Rodzin. Efektem pracy młodych artystów były piękne wiosenne dekoracje.

Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana, wyszła wprawdzie troszeczkę zaspana - pisał Jan Brzechwa w wierszu Wiosenne porządki. I u nas wiosna w tym roku troszeczkę zasnęła. Z końcem marca świat za oknami nadal wyglądał tak, jakby nie chciał obudzić się z zimowego snu. Aby dodać nieco kolorów ponurej codzienności, Wypożyczalnia Literatury dla Dzieci i Młodzieży zorganizowała wiosenne

warsztaty plastyczne. Na pierwszym ze spotkań, które odbyło się w ramach Kącika Artystycznego *KreaTYwnia*, chętnych do podjęcia niełatwych wyzwań artystycznych nie brakowało. Wśród śmiechów i dobrej zabawy powstało mnóstwo wielobarwnych motyli, różniących się od siebie kolorami, wzorami i kształtami skrzydeł.

Zabawne papierowe motylki spodobały się również dzieciom biorącym udział w spotkaniach Klubu Czytających Rodzin. Tu także powstała wesoła gromadka kolorowych motyli. Najmłodszym dzieciom z pomocą spieszyli rodzice, którym wykonywanie papierowych dekoracji sprawiło nie mniejszą przyjemność niż ich pociechom. Warsztaty Klubu Czytających Rodzin zakończyły się wspólnym czytaniem opowiadań Czesława Janczarskiego o wiosennych przygodach kochanego przez wszystkie dzieci Uszatka - misia, któremu ze zmartwienia oklapło jedno uszko. **am**



Warsztaty edukacyjne w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży

Małe dzieci, duże pasje... Proszę państwa, oto słoń

W kwietniu Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała dla dzieci warsztaty edukacyjne, których motywem przewodnim były słonie. Zajęcia odbyły się w ramach cyklu *Małe dzieci, duże pasje*, którego celem jest zachęcanie dzieci do rozwijania własnych pasji i zainteresowań oraz gromadzenia oryginalnych kolekcji.

W Tajlandii od setek lat słonie otoczone są kultem i darzone szacunkiem. Zwierzęta te doczekały się nawet swojego święta. Narodowy Dzień Słonia obchodzony jest uroczystie przez mieszkańców tego kraju 13 marca. Tego dnia wszystkie słonie zwolnione są z wykonywania ciężkiej pracy fizycznej i obdarowywane ulubionymi smakotkami. Idąc w ślad za Tajlandią 12 sierpnia 2012 roku ustanowiono Światowy Dzień Słonia. Celem tych świąt jest zwrócenie uwagi ludzi na sytuację słoni afrykańskich i azjatyckich oraz konieczność dbania o ich naturalne środowisko.

W Polsce Światowy Dzień Słonia jeszcze nie wszedł na stałe do kalendarza, jak adoptowane na nasz grunt Walentynki czy Halloween, ale miłośników tych ogromnych ssaków w Polsce nie



brakuje. Jednym z nich jest 5-letnia Ania Prudło uczęszczająca do Przedszkola Miejskiego Nr 12 w Bytomiu, która ogromnie kocha wszystkie słonie i kolekcjonuje zabawki z ich wizerunkiem. Dzięki uprzejmości Ani i jej mamy, Bibliotece udało się zorganizować wystawę tematyczną dotyczącą tych największych ssaków lądowych. Na wystawie można było zobaczyć nie tylko pluszowe zabawki, których było najwięcej, ale także porcelanowe figurki słoni, układanki, puzzle, książki i filmy o przygodach słoni, ubranka, buty marki *Elefanten*, a nawet szelki, spinki do włosów, foremkę na ciasto, ręcznik i szczoteczkę do zębów w kształcie słonia.

W trakcie prezentacji multimedialnej, która towarzyszyła wystawie, dzieci z bytomskich przedszkoli poznały najważniejsze fakty oraz ciekawostki dotyczące słoni. Dowiedziały się jak odróżnić słonia azjatyckiego od afrykańskiego, jak długo słonie żyją i ile ważą. Informacja o tym, że nowo narodzone słończko waży aż 100 kilogramów wszystkich zaskoczyła, a fakt, że każdy słoń - bez wyjątku - uwielbia wodne kąpiele i zabawy w wodzie, wzbudził sympatię dla tych ogromnych i może nieco niezgrabnych zwierząt. Dzieci dowiedziały się także, że słonie mają największy mózg ze wszystkich ssaków lądowych i doskonałą pamięć. Na koniec próbowały ustalić, czy to prawda, że słonie boją się myszy i skąd wzięło się przekonanie, że to

właśnie słonie przynoszą szczęście.

Przedszkolakom przybliżono także sylwetki znanych słoni literackich i filmowych. Dzieci mogły posłuchać wiersza *Słoń Trąbalski* Juliana Tuwima oraz poznać przygody kolorowego słonia w kratkę o imieniu Elmer, stworzonego przez Davida McKee'a. Słonie filmowe reprezentowali: Dumbo, hefalumpy ze Stumilowego Lasu oraz Horton, słoń o szlachetnym sercu, który pewnego razu usłyszał Ktosia i postanowił mu pomóc. Wszystkie dzieci wyszły z biblioteki zadowolone, trzymając w rękach wykonane przez siebie papierowe figurki słoni. **am**



W pogoni za mitycznymi stworzeniami

Elfy - piękne istoty związane z naturą

W zależności od źródła, określenie *elf* ma różne znaczenie. Czasami chodzi o piękne, magiczne istoty ludzkiego wzrostu, a innym razem o małe duszki o żartobliwym usposobieniu. Z początku elfami nazywano bogów natury i płodności. W mitologii greckiej niekiedy są utożsamiane z nimfami. Współcześnie elfy posiadają kilka charakterystycznych cech: są długowieczne (jeśli nie nieśmiertelne), posiadają magiczne moce i bardzo często są związane z naturą.

Oprócz kilku wspólnych cech, różne podania opisują elfy w całkiem odmienny sposób. Mitologia nordycka dzieli je na elfy światła i czarne elfy. Te pierwsze są utożsamiane z bożkami obfitości. Natomiast czarne elfy zostały uznane za mistrzów w sztuce kowalstwa. Zupełnie inaczej elfy przedstawia folklor niemiecki. Z bożków przekształciły się w chochliki mogące powodować choroby u ludzi i zwierząt, a także zsyłać na śpiących złe sny. W mitologii irlandzkiej rozróżniane są trzy rodzaje elfów: pierwsze potrafią latać i dowolnie zmieniać swoje kształty, drugie chodzą po ziemi w porze zmierzchu, trzecie strzegą lasów i jezior Irlandii i Szkocji. Choć nazywane są tak samo, każdą grupę charakteryzują inne umiejętności, cechy zewnętrzne i przeznaczenie.

W dawnych legendach i podaniach jest wiele rodzajów elfów. Jednak to nic w porównaniu z ich różnorodnością we współczesnych baśniach oraz literaturze fantastycznej. Bardzo ciekawym tekstem o elfach jest baśń Jakuba i Wilhelma Grimm *Szewczyk i elfy*. Elfy mają tu 30 centymetrów wzrostu i pomagają szewcowi robić buty. Są nagie, a kiedy w nagrodę za ofiarowaną pomoc otrzymują ubranka, uszczęśliwione znikają na zawsze.

W cyklu *Dziedzictwo* Christopher Paolini opisał elfy jako piękny lud, studiujący najróżniejsze rodzaje nauk, szanujący wszystkie żywe istoty (także rośliny) i posługujący się własnym językiem - pradawną mową. Mowa ta charakteryzuje się kilkoma cechami. Po pierwsze: posługując się nią nie można kłamać. Oczywiście elfy nauczyły się udzielać wymijających, często niezrozumiałych dla rozmówcy odpowiedzi. Po drugie: mowa ta wszystko nazywa takim, jakie jest naprawdę - oddaje pełny obraz przedmiotu. Po trzecie: za jej pomocą udaje się usidlić magię.



"Hobbit: Pustkowie Smauga", reż. Peter Jackson (2013)

Bez pomocy pradawnej mowy, praktykowanie sztuki magicznej byłoby bardzo niebezpieczne.

Barwnie i niezwykle realistycznie opisał rasę elfów w swoich książkach także J. R. R. Tolkien. Przedstawił elfy jako długowieczne, doskonałe istoty, które bardzo cenią piękno. Zajmują się poezją i śpiewem. Jednak gdy sytuacja wymusi na nich odpowiedzialne działanie, stają się nieustraszonymi wojownikami. Także i one posługują się własnym językiem.

J. R. R. Tolkien w cyklu fantasy *Śródziemie* opisał również mroczną rasę, zwaną orkami. Te okrutne kreatury zostały wyhodowane przez władcę ciemności, Morgotha, wskutek powolnego torturowania i upodlania elfów. Orkowie zamieszkiwali podziemny świat i nie znosili światła dziennego (wyjątek stanowili Uruk-hai stworzeni przez Saurona). Ich ulubionym pożywieniem było mięso, niezależnie jakiego było pochodzenia. Jedynie kanibalizm był przez orków uważany za coś niepożądanego. Jak to możliwe, że istoty tak przywiązane do natury stały się mrocznymi i okrutnymi stworzeniami? Dlaczego

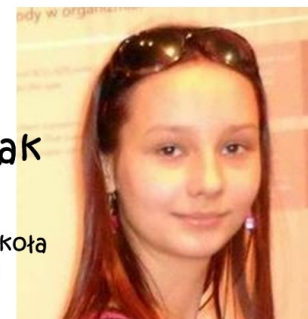
torturowane elfy poddały się cierpieniu i w końcu zatraciły się w sobie? Zapomniały co to współczucie, piękno i dobro?

Istnieje wiele opowieści o elfach, a każda jest inna. Jedne skupiają się na psotnym charakterze tych stworzeń, inne ukazują je, jako majestatyczne istoty, kochające ład i przyrodę. Wielu miłośników literatury fantasy darzy elfy głęboką fascynacją i uznaje je za symbol harmonii z naturą. Jednak przykład orków ukazuje, że nawet potężne, dobre istoty, mogą zostać sprowadzone na złą drogę. Niestety, nic nie trwa wiecznie...

Opracowała:

Magdalena Rak

Kl. III / II st.
Ogólnokształcąca Szkoła
Muzyczna w Bytomiu



Nasze
recenzje

Zezia i Giler

Agnieszka Chylińska

Od kiedy pamiętam, lubiłam Agnieszkę Chylińską i słuchałam płyt zespołu O.N.A. Gdy dowiedziałam się, że wokalistka rockowa napisała książkę, postanowiłam ją przeczytać. Nieważne, że była to książka dla dzieci. Moje zainteresowanie lekturą pogłębił fakt, iż autorka była przez lata osobą bardzo kontrowersyjną.

Książka *Zezia i Giler* już na wstępie zachęca okładką, na której widnieje sympatyczna dziewczynka i uśmiechnięty chłopiec. Tekst podzielony jest na 13 krótkich rozdziałów, czcionka jest duża i przyjemna dla oka młodego czytelnika. Każdy rozdział stanowi oddzielną historię. W pierwszym dowiadujemy się, dlaczego Zuzia jest nazywana Zezią, a jej brat Czarek - Gilerem, oraz poznajemy owe rodzeństwo i ich najbliższą rodzinę. Bohaterką drugiego rozdziału jest kotka rodziny Zezików, której na imię Idźstąd. W kolejnym rozdziale Agnieszka Chylińska przedstawiła sąsiadów Zezi i Gilera, w innych czytamy o szkole, wakacjach, świętach czy obowiązkach dzieci.

Życie Zezików jest przedstawione z perspektywy Zezi, dlatego książka napisana jest lekkim językiem. Autorka z pewnością ma poczucie humoru, można to stwierdzić po imionach zwierząt (Idźstąd, Przestań i Przestań Do Cholery), określeniach rodziny Zezi i Gilera (Babcia Jasnowłosa, Ciocia Zagranica) czy po opisach różnych sytuacji.

Opowieść o rodzinie Zezików jest bogato ilustrowana. Moim zdaniem rysunki autorstwa Marka Bogumiła są wspaniałe. Nie są to ilustracje, które jedynie zapełniają kartki i pomijają się je wzrokiem. Szkoda tylko, że nie są tak barwne jak okładka.

Uważam, że dzieci będą zadowolone mogąc przeczytać (lub wysłuchać) *Zezię i Gilera*. Żałuję,

że książka urywa się w niespodziewanym momencie, a niektóre wątki są jak gdyby niedokończone (na przykład, dlaczego mama Zezi niechętnie rozmawia z Ciocią Zagranicą?). Na szczęście Agnieszka Chylińska kontynuuje swoją opowieść w książce *Zezia, Giler i Oczak*. Z pewnością sięgnę po dalsze przygody rodziny Zezików i mam nadzieję, że autorka odpowie na wszystkie nurtujące mnie pytania.

Aleksandra Babin
kl. III informatyczna
Zespół Szkół Technicznych
i Ogólnokształcących w Bytomiu

Nasze
recenzje

Most do Terabithii

Katherine Paterson

Choć od tamtych dni minęło nie aż tak wiele czasu, trochę już zapominałam, jak to jest być dzieckiem i mieć poczucie, że odstaje się od reszty, że nigdzie się nie pasuje. Dzięki lekturze *Mostu do Terabithii* Katherine Paterson, cofnęłam się w czasie i zanurzyłam we wspomnieniach z dzieciństwa.

Jess jest zagubionym, dziesięcioletnim chłopcem, ukrywającym przed kolegami swoją największą pasję - miłość do rysunku. Wydaje mu się, że to niemęskie. W domu nikt go nie rozumie: ojciec jest wciąż nieobecny (całymi dniami szuka pracy), matka ciągle go strofuje i upomina, by zamiast zajmować się bzdurami, wydoił krowę, siostry wyśmiewają się z niego. Może poza

młodszą od niego Mary Ann, która go podziwia. Ale jak tu się bawić z dziewczyną, nawet jeśli jest całkiem sympatyczna? Chłopak czuje się wyizolowany, ponieważ nie ma nikogo z kim łączyłaby go nić porozumienia - jedynie ukochana nauczycielka muzyki, młoda hippiska, wydaje się go rozumieć.

I wtedy pojawia się - Leslie, nowa sąsiadka. Dziewczynka wprowadza się do domu niedaleko miejsca zamieszkania Jessa i szybko chce się zaprzyjaźnić z chłopcem. Jess początkowo jest niechętny kontaktom z dziewczynką, boi się ośmieszenia w gronie kolegów. Jednak stopniowo przekonuje się do nowej koleżanki. Niechętny podziw budzi w nim fakt, że choć on przez całe wakacje przygotowywał się, by we wrześniu wygrać biegi, które na przerwach w szkole urządzał razem z kolegami, wyścig wygrywa niespodziewanie właśnie ona, Leslie.

Przyjaźń Jessa i Leslie to zderzenie dwóch światów. Chłopiec, choć obdarzony wrażliwością, z braku możliwości ćwiczenia swojej wyobraźni jest zdumiony i zafascynowany przemyśleniami Leslie. Dziewczynka jest wielką fanką książek. Potrafi w fascynujący sposób opowiadać ich treść, a Jess momentalnie przerabia jej opowieści na rysunki. Z dnia na dzień, wśród wspólnych zabaw, Leslie da Jessowi coś najcenniejszego: bezwarunkową akceptację i przyjaźń. Dzieci coraz częściej udają się na wyprawy do lasu, gdzie po przekroczeniu rzeki za pomocą starej liny zawieszanej na gałęzi, trafiają do Terabithii - fantastycznej krainy, zainspirowanej lekturą *Opowieści z Narnii* C. S. Lewisa, której stają się królem i królową.

Jednak w beztroskę i radość ich dni wcina się pewne wydarzenie, które zarzuca czarną zasłonę na to bajkowe miejsce. Coś nieodwracalnego, co w życiu dziecka w ogóle nie powinno się zdarzyć. Czy Terabithia przetrwa ten okrutny czas...?

Zachęcam do lektury nie tylko dzieci, ale wszystkich. To piękna i wzruszająca opowieść dla każdego wrażliwego człowieka. I choć szybko ją przeczytacie, myślę, że jeszcze na długo po odłożeniu książki pozostanie w waszej pamięci dostojne, baśniowe królestwo Terabithii oraz król Jess i królowa Leslie...

Karolina Sosnowska

AKAPIT

Adres redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Wł. Studenckiego, pl. Jana III Sobieskiego 3,41-902 Bytom, Wypożyczalnia Literatury dla Dzieci i Młodzieży, Rotunda, I piętro, p. 413, tel. (32) 787 06 01 do 03, wew. 413 lub 414, e-mail: anna.misiak@biblioteka.bytom.pl

Skład redakcji: opiekun i redaktor: Anna Misiak, korekta: Barbara Respondek, dziennikarze: Aleksandra Babin (Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Bytomiu), Laura Łabno (II Liceum Ogólnokształcące w Bytomiu), Magdalena Rak (Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna w Bytomiu).